

dr hab. prof. ZPSB Aneta Zelek

Zachodniopomorska Szkoła Biznesu

UBI – największy humbug współczesnej ekonomii

Streszczenie:

Artykuł przedstawia krytyczną analizę koncepcji tzw. Bezwarunkowego Dochodu Podstawowego (ang. Unconditional Basic Income – UBI) jako instrumentu walki z ubóstwem i nierównościami społecznymi. Autorka ukazuje ideę bezwarunkowych świadczeń dla obywateli w kontekście definicyjnym, historycznym, europejskim i polskim. Wiele miejsca poświęca dyskursowi ideologicznemu i sporom o wymiar finansowy, społeczny i moralny takich programów wsparcia. W efekcie, Autorka odrzuca definitywnie koncepcję UBI jako nie tylko szkodliwą, nieodpowiedzialną, ale także nierealistyczną z punktu widzenia obciążenia dla finansów publicznych.

Słowa kluczowe: Bezwarunkowy dochód podstawowy, dywidenda obywatelska, premia socjalna, ubóstwo, nierówności społeczne

Wprowadzenie

Wiele emocji wzbudziło latem 2016 roku szwajcarskie referendum, w którym zapytano obywateli Szwajcarii czy zgadzają się na wypłatę tzw. bezwarunkowego dochodu podstawowego (ang. Unconditional Basic Income - UBI) dla każdego. Szwajcarzy (ponad 75 proc. głosujących) przytomnie zaprotestowali przeciwko pomysłowi wypłacania po 2,5 tysiąca franków miesięcznie „za nic”. UBI bowiem to dochód wypłacany przez państwo każdemu członkowi społeczeństwa, niezależnie od tego czy pracuje, czy nie, czy jest miliarderem czy bezdomnym... Cała operacja miała kosztować szwajcarów 200 miliardów franków rocznie, czyli blisko połowę rocznego polskiego PKB. Sami szwajcarzy w kampanii referendalnej nazwali tę szaloną inicjatywę „odbezpieczonym granatem” i „najbardziej niebezpieczną i szkodliwą inicjatywą w historii”.

Koncepcja UBI, która ma już przynajmniej 150 lat została stworzona przez utopistę - niezwykle płodnego socjalistę francuskiego Charlesa Fouriera, na bazie postulatów Manifestu Komunistycznego samego Karola Marksa. Tak powstała idea bezwarunkowego dochodu dla każdego, zwanego bardzo różnie: "dywidendą socjalną", "wynagrodzeniem lub dochodem obywatelskim", "premią państwową", a nawet bardziej publicznie „burgergeld”. Idea, która przez wiele dziesięcioleci pozostawała jedynie konstruktem w dyskusjach intelektualistów, w późnych latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku zyskała niemałe polityczne poparcie w niektórych krajach europejskich, aspirujących do miana państw dobrobytu (na początku w Holandii, Danii, później również w Finlandii). Od tego czasu koncepcja ta jest stale w politycznym obrocie. Postulat wprowadzenia gwarantowanego dochodu minimalnego na terenie całej Unii Europejskiej jest popierany przez lewicowe ugrupowania w PE od przynajmniej 2013 roku. Pilotażowy program tego typu już funkcjonuje w holenderskim Utrechcie, ale niedługo dołączy do niego cały kraj. To wydarzenie bez precedensu w światowej gospodarce. UBI jest też zupełnie poważnie rozpatrywany aktualnie w Finlandii, gdzie centroprawicowy rząd planuje w 2017 roku podobny eksperyment. Ma w nim wziąć udział kilka tysięcy wylosowanych osób, które przez rok będą pobierać bezwarunkowo po 800 Euro miesięcznie.

UBI ma swoje znaczenie również poza „socjalizującą” Europą. W Indiach pomysł forsował Guy Standing, brytyjski ekonomista uznawany za „ojca” UBI, aktywnie działający na rzecz jego wprowadzenia. Z kolei w Australii

od lat wprowadzenia takiej pomocy państwa domaga się Partia Zielonych. Aktualnie również władze kanadyjskiej prowincji Ontario pracują nad programem świadczeń bezwarunkowych dla wszystkich mieszkańców.

Według zwolenników koncepcji UBI, idea ta będzie uzyskiwała coraz większe poparcie społeczne i polityczne, tym większe im bardziej ujawniać się będą konsekwencje neoliberalnej fazy kapitalizmu, znajdujące swoje uosobienie w haśle „4xB” – Bogaci się bogacą, biedni biednieją. Z kolei przeciwnicy finansowego faworyzowania postaw biernych, niechętnych podejmowaniu pracy dla płacy, ostrzegają społeczeństwa i polityków przed poważnymi konsekwencjami takich programów wsparcia. Główne argumenty tej strony sporu to: demoralizujący efekt społeczny oraz kryzysogenne skutki po stronie finansów publicznych.

Na tle ożywionego w ostatnich latach dyskursu o UBI jako instrumencie walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, należy uznać, że koncept ten wart jest głębszej analizy i uwagi. Dlatego celem prezentowanego artykułu jest próba przedstawienia ideologicznych korzeni koncepcji bezwarunkowego dochodu podstawowego oraz ocena jej racjonalności i skuteczności społeczno-ekonomicznej.

Przedstawione w artykule konteksty UBI bazują na głębokich studiach literaturowych, w tym na krytycznej analizie piśmiennictwa, zarówno z obszaru nauk ekonomicznych, jak i nauk społecznych.

UBI jako idea – kontekst definicyjny

Bezwarunkowy dochód podstawowy definiowany jest jako socjalno-polityczny instrument walki z nierównościami społecznymi zakładający, że każdy obywatel, niezależnie od swojej sytuacji materialnej, otrzymuje od państwa jednakową, określoną ustawowo, kwotę pieniędzy. W takim rozumieniu UBI to rodzaj płatności transferowej, za którą nie jest wymagane jakiejkolwiek świadczenie wzajemne. Dodatkowo, tak rozumiany UBI ma cechy instrumentu sprawiedliwej dystrybucji dochodu narodowego, wszak dochód ma zapewnić każdemu członkowi społeczeństwa pieniężny udział w całkowitym dochodzie tego społeczeństwa, bez sprawdzania jego potrzeb.

Według portalu Unconditional Basic Income Europe, UBI stanowi dochód bezwarunkowo przyznany wszystkim członkom wspólnoty politycznej na zasadzie indywidualnej, bez badania ich zasobności i obowiązku pracy. W przeciwieństwie do istniejących systemów gwarancji dochodów minimalnych stosowanych w państwach europejskich, UBI jest uniwersalny, indywidualny, bezwarunkowy i wystarczająco wysoki, aby zapewnić istnienie w godności i uczestnictwo w życiu społecznym¹.

Należy zaznaczyć, że najistotniejszą cechą definicyjną bezwarunkowego dochodu podstawowego - UBI jest jego bezwarunkowość. Philippe van Parijs² podkreśla, że:

„Jego wypłata i poziom nie zależą od tego, czy osoba jest bogata albo biedna, mieszka samotnie czy z innymi, jest chętna do pracy lub nie”³.

Dalej Van Parijs wyjaśnia:

„Przez uniwersalny dochód podstawowy rozumiem dochód wypłacany przez państwo, na stałym poziomie i regularnie, każdemu dorosłemu członkowi społeczeństwa. Jego wypłata i poziom nie zależą od tego, czy osoba jest bogata albo biedna, mieszka samotnie czy z innymi, jest chętna do pracy lub nie. W większości wersji, a na pewno w mojej, przyznawany jest on nie tylko obywatelom, ale wszystkim stałym mieszkańcom. UBI nazywa się "podstawowym" ponieważ jest czymś, na co można bezpiecznie liczyć, jest materialnym fundamentem, na którym można mocno oprzeć życie. Jakkolwiek inny dochód – w gotówce albo w naturze, z pracy lub oszczędności, z działalności rynkowej czy od państwa – może być łączony z dochodem podstawowym. Z drugiej strony, nic w definicji UBI, tak jak jest on przeze mnie rozumiany, nie łączy go z pojęciem "elementarnych potrzeb". W takim ujęciu UBI może być mniejszy lub większy od tego, co uważane jest za konieczne dla prowadzenia godnego życia. Popieram, aby w ramach ograniczeń finansowych dochód ten był jak najwyższy i wierzę, że stać na niego wszystkie bogatsze kraje na poziomie zapewniającym więcej niż tylko samo przetrwanie. Domaganie się wprowadzenia dochodu podstawowego od razu na takim poziomie nie jest jednak konieczne.

¹ <http://basicincome-europe.org/ubie/> (dostęp: 22.09.2016)

² Wykładowca Uniwersytetu Louvain, Belgia – zagorzały zwolennik UBI, jeden z głównych propagatorów tej idei we współczesnej Europie.

³ Van Parijs, Philippe. 2008. „Dochód podstawowy dla wszystkich.” Tłum. Ryszard Szarfenberg. Problemy polityki społecznej 11, s. 141; https://www.uclouvain.be/cps/ucl/doc/etes/documents/2009.BI_for_all_pl.pdf (dostęp: 28.09.2016)

Najłatwiejszą i najbezpieczniejszą drogą ku temu celowi, chociaż szczegóły mogą różnić się znacznie w zależności od kraju, jest prawdopodobnie wprowadzenie najpierw niskiego dochodu, który następnie będzie wzrastał⁴.

Zgodnie z podejściem VanParijs'a, UBI to takie świadczenie o charakterze dochodowym ze strony państwa na rzecz obywatela, które nie wymaga spełnienia testu niskiego dochodu czy stanu majątkowego, ani też testu gotowości do podejmowania pracy. Oznacza to, że UBI nie jest rodzajem stosowanych powszechnie świadczeń socjalnych, które pozostają świadczeniami warunkowymi, tzn. uwarunkowanymi szczególnymi okolicznościami, np. zasiłek dla bezrobotnych adresowany jest do osób niepracujących i spełniających określone kryteria przyznania zasiłku.

Koncepcja UBI nie jest jednoznaczna i znajduje w wielu krajach liczne rozwinięcia i modyfikacje. Również nazewnictwo tego modelu socjalno – politycznego jest różnorodne. W Europie przyjęto w 2013 roku pojęcie „Unconditional Basic Income (UBI)”, postulowane przez Europejską Inicjatywę Obywatelską na rzecz Bezwarunkowego Dochodu Podstawowego⁵. Z kolei w USA konstrukt ten jest znany głównie pod nazwą Basic Income Guarantee (BIG). W krajach anglosaskich, w Australii, Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Nowej Zelandii w latach 20. XX w. koncepcję nazywano „Social Credit”, jednak aktualnie przyjęto pojęcie UBI. W krajach niemieckojęzycznych używa się określeń (bedingungsloses) Grundeinkommen, Sozialdividende, Existenzgeld, oraz, z pewnymi ograniczeniami, Bürgergeld⁶.

Warto zaznaczyć, że sama koncepcja wypłaty bezwrotnych świadczeń socjalnych miała też swoje odzwierciedlenie w polityce i ekonomii socjalistycznej. Na przykład w Związku Radzieckim tego typu płatności transferowe miały w swoich założeniach gwarantować obywatelom tzw. minimum socjalne - гарантированный минимум (Gwarantowane Minimum).

Współcześnie idea gwarantowanych świadczeń pieniężnych zapobiegających ubóstwu społecznemu zyskuje również na znaczeniu w krajach o najniższym poziomie rozwoju społecznego. W wielu krajach Afryki zastosowanie znajdują projekty o charakterze dotacyjnym. Dobrym przykładem jest pilotażowy projekt w Namibii, który został nazwany Basic Income Grant (BIG)⁷.

Inne spotykane określenia dla koncepcji UBI to: premia państwowa, dywidenda narodowa, dywidenda socjalna, wynagrodzenie obywatelskie, dochód obywatelski, grant powszechny, dochód podstawowy⁸.

UBI jako ideologia – kontekst historyczny

Korzenie idei bezwarunkowego dochodu podstawowego sięgają schyłku osiemnastego wieku. To wówczas angielski radykał Thomas Spence wysunął najprawdopodobniej pierwszą spójną i dopracowaną propozycję przyznania wszystkim mieszkańcom świadczenia o równej wysokości, bez żadnych warunków wstępnych. Spence sformułował rewolucyjny program składający się z szeregu postulatów, takich jak m.in.: powszechne prawo wyborcze czy wspólna własność i kontrola nad ziemią oraz innymi zasobami naturalnymi sprawowana przez samorządne demokratyczne gminy. Ważnym elementem tego radykalnego programu było również żądanie przyznania wszystkim obywatelom równej, wypłacanej co kwartał, części dochodu uzyskiwanego przez całą wspólnotę z dzierżawy ziemi⁹.

W wieku dziewiętnastym postulat wprowadzenia dochodu bezwarunkowego został entuzjastycznie przejęty i zaadoptowany w polityce przez ruchy radykalnych socjalistów. Główną postacią tej ideologii stał się socjalista francuski, twórca falansteryzmu Charles Fourier, który wtórując postulatom Manifestu Komunistycznego samego Karola Marksa propagował bezwarunkowe wypłaty świadczeń dla wszystkich obywateli. Jego głównym

⁴ ibidem

⁵ ec.europa.eu: Unconditional Basic Income (UBI), (dostęp: 22.09.2016)

⁶ <http://www.staatsbuergesteuer.de/Buergergeld.htm>, (dostęp: 22.09.2016)

⁷ <http://www.bignam.org/>, (dostęp: 30.09.2016)

⁸ Philippe Van Parijs, Katolicki Uniwersytet Lowański, Belgia: Dochód podstawowy dla wszystkich; https://www.uclouvain.be/cps/ucl/doc/etes/documents/2009.BI_for_all_pl.pdf, (dostęp: 30.09.2016)

⁹ Spence, Thomas. 2004. „The Rights of Infants.” (1797) W *The Origins of Universal Grants: An Anthology of Historical Writings on Basic Capital and Basic Income*, red. John Cunliffe i Guido Erreygers. Basingstoke, New York: Palgrave Macmillan.

Cyt. za: Praktyka Teoretyczna, Bezwarunkowy dochód podstawowy – postulat godny rozważenia, „Praktyka Teoretyczna” nr 2(12)/2014, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr12_2014_Dochod_podstawowy/00. (dostęp: 3.10.2016)

zwolennikiem okazał się belgijski socjalista Joseph Charlier, który zainspirowany poglądami Fouriera, proponował finansowanie „gwarantowanego minimum” dochodu przez uspołecznienie renty¹⁰.

Poglądy Fouriera i Charliera przez wiele dziesięcioleci uznawane były za utopijne i nie zyskały w zasadzie popularności i uznania. Odwrotnie były odrzucane przez rządy i polityków skoncentrowanych na budowie gospodarek i społeczeństw bazujących na fundamentach ustroju kapitalistycznego. Wprawdzie w pierwszej połowie XX wieku, wielu wielkich uczonych, filozofów i polityków nawoływało do walki z biedą poprzez przyznanie biednym dochodów, to jednak nikomu nie udało się wcielić tej idei w życie. Wśród orędowników idei UBI XX wieku wymienić należy: Russel’a Bertranda, Ericha Fromma, Matrina Luthera Kinga, Paula Samuelsona, Franklina Roosevelta¹¹.

O powrocie koncepcji UBI do publicznej debaty można mówić dopiero w drugiej połowie XX wieku. To właśnie w latach 60. i 70. XX wieku nasiliły się niepokoje związane z narastającymi nierównościami społecznymi i rosnącym ubóstwem społecznym. Na okres ten przypada popularność teorii ekonomicznych nurtu ekonomii dobrobytu. Jeden z czołowych przedstawicieli tego nurtu John Kenneth Galbraith tak opisywał kategorię „dochodu gwarantowanego” w swoich licznych publikacjach oraz w swojej najslawniejszej książce *The Affluent Society*:

„...Musimy znaleźć dobre, efektywne rozwiązanie problemu biedy, musimy rozważyć rozwiązanie polegające na zapewnieniu każdemu minimalnego dochodu. Jest wiele argumentów przeciwko tej koncepcji, ale większość z nich jest wymówki, wiodące do tego, żeby nie myśleć o tym rozwiązaniu, nawet mimo tego że jest tak niezwykle wiarygodne. Bezczyność – trzeba się zgodzić – jest demoralizująca. Ale nawet i tu pojawia się pytanie: dlaczego lenistwo / nieróbstwo jest tak źle przyjmowane w przypadku ubogich i tak dobrze w przypadku majątnych? Tymczasem, stosunkowo łatwo możemy wprowadzić w życie ideę dochodu minimalnego dla każdego. Nie ma lepszego antidotum na biedę, najlepsze w swoich skutkach jest zagwarantowanie ludziom dochodu minimalnego”¹².

Lata 70. sprzyjały też eksperymentom społecznym i ekonomicznym, które miały rozstrzygnąć najpilniejsze dylematy współczesnej cywilizacji. Takim eksperymentem było wprowadzenie UBI jako instrumentu redystrybucyjnego w jednym z preriowych miasteczek kanadyjskiej prowincji Manitoba, gdzie lewicujące władze postanowiły zbadać, czy przekazywanie ludziom biednym co miesiąc czeków bez żadnych warunków nie osłabi ich chęci do pracy. Mincome (od słów minimum income – ang. dochód minimalny) wypłacano od 1974 roku przed pięć lat. Eksperyment został zakończony, gdy lewicowcy przegrali kolejne wybory, a ich konserwatywni następcy z obrzydzeniem zarzucili cały eksperyment. Do koncepcji „kasy dla każdego” rok później wrócili Amerykanie i w 1982 roku powołali do życia specjalny fundusz związany z dochodami z wydobycia ropy, z którego wypłaca się od kilkunastu lat każdej osobie niezależnie od wieku, która mieszka na Alasce od przynajmniej roku, roczny UBI. To kwota płatności, która wzrasta z roku na rok. Na początku programu było to 1680\$, aktualnie sięga już 2000\$. Od tego czasu, o Alasce mówi się więc „The only state where everyone gets free money”.

Trzy dekady doświadczeń Alaski to dzisiaj główne argumenty orędowników idei UBI. Casus Alaski stał się fundamentem merytorycznym dla europejskiej organizacji, Basic Income European Network (BIEN)¹³, której celem od 1986 roku jest badanie i popularyzowanie idei dochodu podstawowego.

Warto zaznaczyć, że idea UBI – co oczywiste – krytykowana przez ekonomistów nurtów liberalnych, również wśród nich znajduje uznanie, a przynajmniej wzbudza zainteresowanie. Już sam John Stuart Mill – ojciec liberalizmu w „Podstawach ekonomii politycznej”, o idei UBI napisał:

„Najbardziej spójna i dalekowzroczna ze wszystkich form socjalizmu”.

¹⁰ Charlier, Joseph. 2004. „Solution of the social problem or humanitarian constitution, based upon natural law, and preceded by the exposition of reasons.” (1848) W *The Origins of Universal Grants: An Anthology of Historical Writings on Basic Capital and Basic Income*, red. John Cunliffe i Guido Erreygers. Basingstoke–New York: Palgrave Macmillan. Cyt. za: *Praktyka Teoretyczna, Bezwarunkowy dochód podstawowy ...* op. cit. s. 11.

¹¹ <http://basicincome-europe.org/ubie/> (dostęp: 22.09.2016)

¹² <http://basicincome-europe.org/ubie/brief-history-basic-income-ideas/> (dostęp: 22.09.2016)

¹³ Od 2004 roku organizacja działa pod zmienioną nazwą - Basic Income Earth Network.

Mill nie jest jednak jedynym znanym liberałem, który wdał się z tą ideą we flirt. W czasach nam współczesnych zrobił to również Milton Friedman, noblista i ortodoksyjny zwolennik wolnego rynku. Zaproponował likwidację dotychczasowego przestarzałego systemu zasiłków opartych na uporczywej kontroli i wprowadzenie czegoś, co nazwał podatkiem negatywnym, a więc swoistą odmianę UBI.

UBI a sprawiedliwość społeczna – kontekst sporu ideologicznego

Koncepcja UBI wzniewała i nadal wzniewa wielkie emocje polityczne i społeczne. Jej zwolennicy odwołują się do zasad solidarności społecznej, argumentują, że w cywilizowanym świecie nie można dopuścić do silnego rozwarstwienia i pauperyzacji społeczeństwa. Tym rymom przygrywiają ruchy niezadowolonych, ruchy prekariuszy i ideolodzy chrześcijańscy nawołujący do równości społecznych. Klimat niezadowolenia sprzyja propagowaniu idei UBI. Zjawisko to nasiliło się znacząco po wielkim kryzysie finansowym z roku 2008, kiedy to w USA narastały ruchy społeczne, protestujące przeciw dyktatowi finansjery światowej. Nastroje te rozwinęły się także w Europie, gdzie globalny kryzys finansowy spowodował poważne konsekwencje w postaci załamania się finansów publicznych wielu krajów. Najpoważniejsze konsekwencje dotyczą do dzisiaj krajów z grupy PIGS (Portugalia, Włochy, Grecja, Hiszpania), gdzie niezadowolenie społeczne ma największe rozmiary.

W 2011 roku w Hiszpanii z protestów i demonstracji narodził się ruch 15-M, nazywany też ruchem Oburzonych. W kraju szczególnie silnie dotkniętym kryzysem gospodarczym kilka milionów ludzi oddolnie zorganizowało opór przeciw polityce cięć i zaciskania pasa, drastycznemu wzrostowi bezrobocia i scenie politycznej zablokowanej przez dwie główne partie rządzące (Partię Ludową i Hiszpańską Socjalistyczną Partię Robotniczą). Wśród postulatów przyjętych jako wspólne dla całego ruchu, obok sprzeciwu wobec rządowych subwencji dla banków, żądań darmowej, powszechnej, publicznej służby zdrowia i szkolnictwa oraz prawa do godnych warunków mieszkaniowych, znalazło się także żądanie powszechnego dochodu podstawowego¹⁴. Zainicjowany przez 15-M postulat szybko znalazł się na sztandarach protestującego, demonstrującego i okupującego prekariat w Włoszech, Niemczech, Skandynawii, Stanach Zjednoczonych, Grecji i wielu innych miejscach na całym świecie.

Po drugiej stronie barykady pozostają grupy liberalne i neoliberalne, nawiązujące do zasad racjonalizmu ekonomicznego i poglądów monetarystycznych. To poglądy eksponujące znaczenie dyscypliny finansowej, sprzeciwiające się polityce socjalnego rozdawnictwa, finansowanego najczęściej ze środków kredytowych. uch przeciwny koncepcji UBI, hołdujący poglądom Milтона Friedmana przestrzega rządu i społeczeństwa przed „życiem na kredyt”, „życiem ponad stan”. Naczelna maksyma friedmanowska „There is no free lunch” ma tutaj nowe, olbrzymie znaczenie.

Przeciwnicy idei UBI wskazują na jednoznaczne konotacje tej koncepcji ze skompromitowaną ideologią socjalizmu:

„...Ten pomysł to jakieś kuriozum. Jest to gorsza wersja socjalizmu, w którym przynajmniej panowała od każdego według jego zdolności, każdemu według potrzeb”. Tu nawet nie ma mowy o żadnych zdolnościach, bo od człowieka niczego się nie wymaga. Oczywiście nie neguję tego, że ubóstwo to poważny problem, ale nie tędy droga.”¹⁵

Dużo ostrzej o tym pomyśle wypowiadają się przedstawiciele polskich kręgów liberalnych. Andrzej Sadowski, prezydent Centrum im. Adama Smitha podkreśla absurdalność takich rozwiązań:

„... To szerzenie ciemnoty umysłowej ... Taki bezwarunkowy dochód to nic innego jak zasiłek, tylko ładnie nazwany. Możemy to porównać do socjalizmu i powiedzieć: "u nas też jest demokracja, tyle, że socjalistyczna". Jego zdaniem zasiłki niszczą struktury społeczne: „... Dzieci widzą rodziców, którzy zamiast pracować siedzą na zasiłku, bo im tak wygodniej. I potem powielają te wzorce w swoim dorosłym życiu”¹⁶.

Nie tylko kontekst finansowy czy ekonomiczny koncepcji UBI pozostaje sporny. Bardzo ważnym argumentem w tej dyskusji staje się aspekt sprawiedliwości społecznej. UBI zakłada bowiem, że część

¹⁴ Praktyka Teoretyczna, Bezwarunkowy... op.cit., s. 10.

¹⁵ Wypowiedź M. Rapkiewicza z Instytutu Sobieskiego dla money.pl

społeczeństwa pozostanie nieaktywna zawodowo i będzie – w pewnym sensie – pozostawać na utrzymaniu pracujących. Rzecznicy UBI sugerują, że w perspektywie najbliższych kilkunastu, kilkudziesięciu lat narastać będzie zjawisko bezrobocia i dezaktywacji zawodowej dużych grup społeczeństwa. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy podaje się coraz częściej konsekwencje dynamicznej robotyzacji i automatyzacji pracy. Ten argument nie wzbudza w zasadzie żadnych wątpliwości. Niestety inny argument jest już wielce kontrowersyjny. Oto według zwolenników UBI, część społeczeństwa z różnych obiektywnych przyczyn nie wykazuje przydatności dla rynku pracy. Zbyt niskie kwalifikacje i kompetencje, możliwe deficyty intelektualne, funkcjonalne czy społeczne – to główne argumenty na rzecz pozostawienia takich grup społecznych poza rynkiem pracy. To do nich ma być głównie kierowane wsparcie w postaci UBI.

W końcu, dość istotnym argumentem podawanym przez propagatorów UBI jest postulat dążenia do wolności obywatelskiej. W tym rozumieniu chodzi o to, żeby obywatele mieli swobodny wybór co do swojej aktywności zawodowej. Zwolennicy powołują się na przyrodzoną godność człowieka i postulują „wolność od tyranii szefów, mężów i biurokratów”. Rzecznicy tego pomysłu godzą się na to, że część społeczeństwa ma inne pomysły na życie niż praca zawodowa. Ten aspekt sporu ideologicznego o UBI zdaje się być najbardziej emocjonujący bo dotyczy problemu sprawiedliwości społecznej. Proponowana przez zwolenników UBI filozofia życiowa to model niesprawiedliwy społecznie i – co więcej – przynoszący niebezpiecznie demoralizujący skutek. Zachodzi obawa, że UBI stworzy warunki, w których coraz większe rzesze obywateli będą „aplikować” o status osoby bezradnej, nieprzydatnej do pracy zawodowej i z ochotą przyjmą filozofię „swobodnego wyboru”.

Dyskurs trwa i staje się coraz bardziej emocjonujący. Jego koloryt trafnie obrazuje poniższy cytat z wypowiedzi głównego ideologa UBI Van Parijs'a¹⁷:

„...Często twierdzi się, że UBI daje bowiem coś za nic ubogim, którzy na pomoc nie zasługują. Według jednej z wersji tego argumentu, UBI jest sprzeczny z podstawową zasadą wzajemności: pogląd, że ludzie, którzy otrzymują zasiłki powinni coś oddać w zamian w naturze i tak przyczyniać się do dobra wspólnego. Ze względu na bezwarunkowość UBI jest korzystny nawet dla tych, którzy nie mają żadnych zasług społecznych, np. dla spędzających ranki na kłótniach z partnerem, surfujących na falach po południu i palących trawkę całą noc”.

Autor tej wypowiedzi opublikował nawet sławny ale kontrowersyjny artykuł pod tytułem: „Dlaczego powinniśmy karmić surferów”, w którym przekonuje, że należy karmić nie tylko osoby niezdolne do zapracowania na swój posiłek, ale i takie, które zamiast pracy wybierają beztroski żywot surfera.

W Polsce najgłośniejszym przedstawicielem zwolenników UBI jest prof. Ryszard Szarfenberg, który tak argumentuje słuszność idei:

„...Należy pamiętać, że ludzie pracują nie tylko po to by mieć pieniądze. Zabezpieczenie minimum egzystencji nie sprawi, że nagle wszyscy przestaną pracować. Poza tym obecny system jest również demotywujący. Nisko opłacanym pracownikom nie opłaca się zarabiać więcej, bo po przekroczeniu progu dochodowego świadczenie zostaje mu odebrane. W systemie UBI najslabiej zarabiający nie są pozbawiani świadczeń, a najbogatszym odbiera się je w podatkach”¹⁸.

Zarówno oburzający wielu tekst Van Parijs'a, jak i argumentacja R. Szarfenberga pozwalają na finalną konstatację, która – jak się wydaje - przekreśla cały koncept jako niemożliwy do zaakceptowania przez społeczeństwo XXI wieku.

Zwolennicy UBI nawołują bowiem – wbrew Miltonowi Friedmanowi – że, nie tylko powinny istnieć „darmowe obiady”, ale należy je wydawać wszystkim, bez względu na to, czy mogą sobie pozwolić na ich zakup albo czy gotowe są na nie zapracować.

¹⁶ J. Ceglarz, Bezwarunkowy dochód podstawowy. Czy Polska powinna pójść w ślady Finlandii?;

<http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artukul/bezwarunkowy-dochod-podstawowy-finlandia,239,0,2043631.html>, (dostęp: 9.10.2016)

¹⁷ Praktyka Teoretyczna, Bezwarunkowy... op.cit., s. 33.

¹⁸ J. Ceglarz, Bezwarunkowy dochód podstawowy... op.cit.

UBI jako panaceum na nierówności społeczne – kontekst europejski

W praktyce polityki społecznej w Unii Europejskiej, UBI jest rozpatrywany głównie jako instrument do walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. W Unii za osobę wykluczoną społecznie uznaje się tę, która spełnia co najmniej jedno z trzech kryteriów: jest zagrożone ubóstwem, jest pozbawione możliwości zaspokojenia elementarnych potrzeb materialnych lub żyje w gospodarstwie domowym bez osób pracujących.

Nie można się dziwić, że popularność idei UBI w Europie wzrasta coraz szybciej, wzrasta wraz ze wzrostem nierówności społecznych wśród obywateli państw członkowskich. Dane Eurostatu na temat zagrożenia ubóstwem na terenie UE wskazują, że niemal jedna czwarta ludności (24,98 proc.) jest zagrożona ubóstwem lub wykluczeniem społecznym. To oznacza, że w grupie ryzyka znajduje się blisko 125 mln Europejczyków. Najwięcej osób zagrożonych biedą lub wykluczeniem społecznym żyje w Bułgarii (49 proc.), Rumunii (42 proc.) i Grecji (35 proc.). W grupie ryzyka znalazło się najmniej obywateli Holandii i Czech (po 15 proc.) oraz Finlandii (17 proc.). Polska została sklasyfikowana na 19. miejscu z 26,7 proc. osób zagrożonych.

Dalej dane Eurostatu dokumentują, że około 10 proc. Europejczyków z grupy ryzyka wykluczeniem społecznym znalazło się w niej z powodu braku możliwości zaspokojenia swoich elementarnych potrzeb materialnych. Problem ten jest zróżnicowany w poszczególnych krajach – elementarnych potrzeb materialnych nie może zaspokoić mniej niż 1 proc. Szwedów i Luksemburczyków i aż ponad 1/3 Bułgarów oraz Rumunów. W ostatnich latach w Polsce zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym było blisko 1/4 Polaków. Z kolei brak możliwości zaspokojenia swoich elementarnych potrzeb materialnych to problem 13,5 proc. mieszkańców Polski.

Klimat niezadowolenia społecznego, statystyki dotyczące nierówności społecznych, ale także dominujący w polityce krajów UE socjaldemokratyczny nurt sprzyjają rozważaniom nt. wprowadzenia UBI w Europie. Pojawiają się coraz częściej głosy oceniające koncepcję UBI jako realistyczną i bliską wdrożenia w skali całej Unii, jako zintegrowana politykę socjalną:

„Bezwarunkowy dochód podstawowy jest „realistyczną” propozycją na poziomie UE, jeszcze bardziej realistyczną niż na poziomie krajowym. Będzie bardzo trudno wdrożyć BDP na szczeblu krajowym. Mogłoby to dyskryminować obywateli innych państw, co byłoby nie zgodne z prawem UE. Ważne jest, aby zrobić to na dużą skalę, ponieważ w dobie kryzysu, jest to ogromna szansa dla UE, aby doświadczyć i pokazać reszcie świata, że istnieją inne sposoby by pomóc społeczeństwu” – mówiono podczas debaty w Europejskim Komitecie Ekonomiczno-Społecznym.

W obliczu narastającego a może spokojnie tłęcego się kryzysu konstytucyjnego w Unii Europejskiej, wdrożenie UBI jako instrumentu panunijnego wydaje się być w najbliższej perspektywie mało prawdopodobne. Bardziej prawdopodobne są próby regionalne, a może krajowe. Warto tutaj wspomnieć o przynajmniej dwóch przypadkach, w których UBI jako koncepcja do niedawna czysto utopijna została rozważona jako gotowa do wdrożenia.

Pierwszy przypadek dotyczy Finlandii, która jako pierwszy kraj na świecie chce zaadoptować UBI i zagwarantować każdemu swemu obywatelowi bezwarunkowy dochód podstawowy. Plany wprowadzenia takiego instrumentu przygotował fiński zakład ubezpieczeń społecznych KELA. Według tych planów zamiast różnych obecnych zasiłków każdy Fin niezależnie od poziomu swych dochodów otrzymywałby co miesiąc z budżetu wolną od podatku kwotę 800 euro. W skali całego państwa oznaczałoby to wydatek 52,2 mld euro rocznie. Proponowane przez KELA rozwiązanie ma wejść w życie w listopadzie 2016 roku, ale najpierw w wersji pilotażowej, przewidującej wypłacanie tylko 550 euro miesięcznie przy utrzymaniu części dotychczasowych świadczeń. Eksperyment zacznie się w 2017 roku, a skończy w 2018. Weźmie w nim udział kilka tysięcy osób¹⁹.

Innym eksperymentem związanym z UBI była próba szwajcarska. Obywatele tego kraju mieli okazję wypowiedzieć się w sprawie UBI 5 czerwca 2016r. w specjalnie zorganizowanym referendum. Mimo faktu, że zgodnie z projektem poddanym pod głosowanie, każdy Szwajcar miał otrzymywać co miesiąc 2500 franków, niezależnie od dochodu, sytuacji materialnej czy rodzinnej, Szwajcarzy gremialnie potępili pomysł. Około 3/4 obywateli zagłosowało przeciwko takim rozwiązaniom. Najpoważniejsze obawy wzbudzały koszty całego przedsięwzięcia, szacowane na ponad 200 miliardów franków szwajcarskich. Trzy czwarte miało

¹⁹ ibidem

pochodzić z podatków, a reszta - z systemu ubezpieczenia społecznego. Szwajcarzy w sondażach ujawnili także obiekcje co do innych negatywnych skutków projektu. Wskazywali, że na takiej reformie ucierpiałby rynek pracy. Wiele osób zamiast pracować, utrzymywałaby się bowiem z pieniędzy od państwa. Opinie szwajcarskich polityków były jeszcze ostrzejsze. Obywatelski projekt został zmiażdżony przez wszystkie partie. Nazwano go „odbezpieczonym granatem, który może rozwalić cały system na strzępy” i „najbardziej niebezpieczną i szkodliwą inicjatywą w historii”.

Ostatecznie koncepcja UBI w Szwajcarii, demokratycznie odrzucona przelającą większością głosów, została uznana za nierealistyczną i ogromnie niebezpieczną. Wygrał racjonalizm ekonomiczny i moralność społeczna.

Werdykt ze Szwajcarii nie wygasza optymizmu zwolenników UBI w Unii Europejskiej, jednak w powszechnej opinii publicznej cała idea uchodzi coraz częściej za egzotyczną i mało prawdopodobną ze względu na istotne różnice w poziomach życia w krajach Unii. Dlatego aktualnie niektórzy zwolennicy UBI chcieliby, aby bogatsze kraje Europy wsparły kraje biedniejsze. W 2013 i 2014 roku zbierano podpisy pod europejską inicjatywą obywatelską wzywającą unijne instytucje do przyjrzenia się idei UBI jako zintegrowanej polityki socjalnej dla UE. Liczba zebranych podpisów, niespełna 285 tys. okazała się jednak za mała aby projekt był wiążący dla Komisji Europejskiej.

UBI w Polsce? – kontekst aktualnej polityki społecznej

Cytowany już prof. Szarfenberg, jeden z czołowych polskich propagatorów UBI nawołuje do debaty nad wdrożeniem UBI w Polsce:

„... Byłbym za tym, żebyśmy się zastanowili nad wprowadzeniem tego pomysłu w Polsce, ale na razie i tak nie ma o czym mówić. Żeby móc się mocniej ustosunkować, to trzeba mieć konkretne propozycje na stole, a takich póki co nie widać.”

Do niedawna wydawało się, że w Polsce potransformacyjnej nie ma klimatu politycznego i społecznego dla takich koncepcji. W istocie, zmiany ustrojowe po 1989 roku i entuzjazm wobec odrzucenia nierynkowej gospodarki centralnej stanowiły podatny grunt dla hasła „bierzmy sprawy w swoje ręce” i dla polityki kształtowania obywatelskich postaw przedsiębiorczych, zaradnych. Polacy uwierzyli, że nowy ustrój zagwarantuje możliwości bogacenia się, jednak nie zauważyli, że przemiany zrodziły tyleż bogactwa co ubóstwa. Silne rozwarstwienie społeczeństwa dzieli dzisiaj społeczeństwo na tych, którzy z satysfakcją przyjęli długookresowe efekty transformacji i tych, którzy poczuli się jej ofiarami. Problemu nie rozwiązały deklaracje dotyczące systemu gospodarczego bliskiego doświadczeniom np. Niemiec, Austrii, lub Szwecji, czy zapisy w konstytucji, definiujące polski model gospodarczy jako model społecznej gospodarki rynkowej (SGR). Niestety, polska droga do SGR jest bardzo trudna i nadal odległa od destynacji. Od początku transformacji systemowej mieliśmy i w zasadzie nadal mamy do czynienia z formalnym i emocjonalnym sporem o najlepszy model gospodarki. Spieramy się zarówno o atrybuty gospodarki liberalnej, takie jak poszanowanie własności prywatnej, wolność gospodarcza, zasady konkurencji, jak i o nasilenie regulacyjnej roli państwa. W przełomowych okresach przypadających na kampanie wyborcze uciekamy się często do krytyki naczelnych zasad wolnorynkowych, kwestionujemy słuszność prywatyzacji, wracamy do idei etatystycznej własności i silnego państwa. W tym kontekście, polska gospodarka od lat dryfuje w dość nieokreślonym kanale ze zmiennymi prądami pomiędzy skrajnościami liberalizmu i keynesizmu.

Postulaty walki z biedą, ubóstwem i wykluczeniem znajdują bardzo podatny grunt w aktualnej polityce społeczno – gospodarczej Państwa. Mowa o pierwszym roku rządów Prawa i Sprawiedliwości, które w 2015 roku wygrało wybory parlamentarne dzięki hasłom solidarności społecznej. Jednocześnie Prawo i Sprawiedliwość przygotowało i wdraża pakiet ustaw socjalnych, której sztandarowym komponentem jest program wsparcia dla rodziny 500+. Choć o samym programie 500+, w żadnym przypadku nie można mówić jak o wdrożeniu UBI, to jednak pewne jego elementy pozostają w daleko idącej analogii do UBI. Świadczenie 500+ przysługujące rodzinom z minimum dwójką dzieci ma w sobie cechy bezwarunkowości, jednak posługuje się kryterium liczby dzieci. Można więc w pewnym, umownym sensie mówić o dochodzie quasi – minimalnym.

Niestety program, pomimo dość entuzjastycznego przyjęcia przez część społeczeństwa (co oczywiście przez beneficjentów programu) zbiera bardzo negatywne recenzje wśród ekonomistów. Najistotniejszym argumentem w tej dyspucie jest wymiar kosztowy tego programu. Według szacunków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, całoroczny koszt zabezpieczenia wypłat świadczeń 500+ sięga 23-24 mld zł, czyli stanowi ponad 1,5% PKB Polski,

ponad 7% wartości wszystkich wydatków budżetowych i blisko połowę szacowanego na rok 2016 deficytu budżetowego. Istnieją uzasadnione obawy, że program ten może w najbliższej perspektywie wywołać poważny kryzys finansów publicznych. Jeśli uwzględnić fakt, że oczekiwane efekty pakietu 500+, a mianowicie wzrost dzietności w Polsce mają charakter efektów odłożonych w czasie, oraz fakt, że wycofanie się z programu jest w zasadzie niemożliwe z przyczyn politycznych, można przypuszczać, że 500+ w takiej lub zmodyfikowanej postaci będzie obciążać finanse publiczne Polski w dłuższej perspektywie. W efekcie należy uwzględnić negatywne konsekwencje niestabilności finansów publicznych dla gospodarki realnej, a także dla warunków życia w Polsce.

Krytyczna ocena zdolności polskiej gospodarki do finansowania programów prorodzinnych ma znaczenie dla potencjalnej oceny możliwości wdrożenia w Polsce UBI. Przyjmując za wiarygodne tylko bardzo pobieżne szacunki, należy dzisiaj odrzucić koncepcję bezwarunkowych płatności transferowych. Potencjalny koszt finansowania UBI w Polsce należy szacować na kwotę minimum 450 mld zł rocznie (przy założeniu, że UBI będzie kształtowane na poziomie minimum socjalnego wg MPIPS i wyniesie około 1000 zł miesięcznie). Wartość ta stanowi około ¼ PKB w Polsce i jest o około 100 mld zł wyższa od dotychczasowej wartości wydatków budżetowych. W tym kontekście, należy definitywnie odrzucić ideę UBI jako nierealistyczną i szkodliwą, a więc niewartą dalszych debat czy analiz. Na tym tle trzeba uznać, że ewentualne postulaty zagwarantowania w Polsce UBI to rozważania tyleż nieodpowiedzialne co nieprawdopodobne.

UBI – kontekst przyszłości (podsumowanie)

We współczesnym świecie, zdominowanym nastrojami frustracji i niezadowolenia z powodu pogłębiającej się pauperyzacji społeczeństw nie dziwi częste poparcie dla haseł solidaryzmu społecznego i szczodrych polityk socjalnych. Na tym tle, koncepcja UBI jest coraz częściej rozważana przez polityków jako panaceum na zjawisko „bogacenia się bogatych i biednienia biednych”. Takie nurty w polityce wygrywają zwykle z przedstawicielami nurtów racjonalnych, priorytetyzujących zdrowotność gospodarki, jako warunku koniecznego do uzyskania stanu zdrowotności społecznej.

Przedstawione w artykule rozważania oraz argumenty za i przeciw wprowadzeniu bezwarunkowości dochodu we współczesnych gospodarkach i społeczeństwach dość jednoznacznie dokumentują wątpliwy charakter tej koncepcji polityczno-ekonomicznej. Jak wynika z kolejnych wątków przedstawionej w artykule debaty, nie ma żadnych dowodów na pozytywne oddziaływanie UBI na gospodarki i społeczeństwa. Odwrotnie, nieliczne doświadczenia zastosowania UBI w praktyce polityki społecznej wskazują na szkodliwy i niemoralny charakter tej propozycji. Zdaje się więc, że UBI pozostaje i chyba długo pozostanie utopijnym konstruktem, rozważanym w atmosferze narastania populizmu w praktyce polityki społeczno – gospodarczej. Tym samym można przyjąć, że UBI staje się dzisiaj instrumentem uprawiania polityki a nie realnym instrumentem poprawy procesu redystrybucji dochodu narodowego w gospodarce.

UBI – the biggest humbug of contemporary economics

Summary:

This article presents a critical analysis of the concept of so-called. Unconditional Basic Income – UBI, as an instrument to fight poverty and social inequalities. The author shows the idea of unconditional benefits for citizens in the context of a definitions, historical roots, as well as European and Polish Social Policies. A lot of space is devoted to the discourse and ideological disputes about financial, social and moral aspects of such supporting programs. As a result, the author definitely rejects the idea of UBI as not only harmful, irresponsible, but also unrealistic in terms of burden on public finances.

Keywords: Unconditional basic income, civic dividend, social bonus, poverty, social inequalities

